Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 3 m., na poczcie 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 49.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświecone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Albiny b.
Jutro: Heleny

Poznań, wtorek 1 marca 1892.

Słońca wschód 6,48 Zachód 5,38
Księżyca wsch. 8,2 Zach 9,1

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na marzec:

na poczcie	0,75 mk.
w mieście	0,70 mk.
z odnoszeniem	0,75 mk.

Poznań, dnia 29 lutego.

Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Na piątkowem zebraniu p. St. Ołyński, członek Rady Nadzorczéj, zdawał sprawozdanie z wyniku rewizyi Banku, dokonanéj przez rewizora Związku rewizyjnego, ks. patrona Wawrzyniaka. Pan Ołyński zauważył przy tem, że ks. patron Wawrzyniak polecił w swym protokule rewizyjnym Radzie Nadzorczéj, aby stawiła wniosek o skreślenie § 46 Ustaw Banku, który to paragraf opiewa, że członkowie Zarządu, a więc płatni urzędnicy Banku, nie mogą ani pożyczać pieniędzy z kasy, ani też podpisywać dla drugich weksli.

Pan Ołyński oświadczył jednak, że Rada Nadzorcza oświadczała się wręcz przeciw téj radzie ks. patrona Wawrzyniaka.

Ta rada księdza rewizora zdziwiła członków, dla tego też słusznie p. Franciszek Andrzejewski zażądał odczytania protokułu rewizyjnego, aby członkowie poznali przebieg i rezultat rewizyi, oraz pobudki ks. rewizora, dla czego radził ów paragraf skreślić.

Ani Rada Nadzorcza, ani Zarząd nie mieli ochoty czytać protokułu i zastawiali się tem, że w protokule są nazwiska wymienione, a odczytanie nazwisk mogłoby być dla wielu członków nie miłą rzeczą. Po dłuższéj dyskusyi p. Fr. Andrzejewski odstąpił od tego, żeby protokuł z nazwiskami był odczytany i zgodzono się na wniosek p. dr. Szymańskiego, żeby odczytać tylko ten ustęp, który dotyczy § 46. Ustęp ten odczytano i osnowa jego brzmiała mniéj więcéj tak: § 46 zakazuje urzędnikom Banku w Zarządzie brać pożyczki i żerować drugim weksle, że jednak mimo to tak się nie dzieje i powstaje sprzeczność między Ustawami a praktyką, którą rewizor musi zawsze wytykać, więc najlepiéj § 46 skreślić, niech członkowie Zarządu pożyczają sobie pieniędzy z Banku, niech drugim weksle żerują, a wtedy rewizor nie będzie miał nic do monitowania.

Byłaby to prawie taka sama logika, gdyby kto powiedział: siódme przykazanie mówi: nie kradnij! — że jednak ludzie kradną i powstaje ciągła sprzeczność między przykazaniem a praktyką życia, więc najlepiéj siódme przykazanie z tablic mojżeszowych skreślić.

Dr. Szymański wyraził Radzie Nadzorczéj podziękowanie za to, że za radą ks. patrona Wawrzyniaka nie poszła. Ponieważ ks. patron Wawrzyniak jest bardzo dobrze obeznany z interesami Spółek, być może, że nim przy tem kierowały pobudki, których innym trudno się domyśleć.

Równie zajmująca dyskusya toczyła się nad kosztami administracyi. Koszta te wynosiły w ostatnich trzech latach w przecięciu 15,500 m. Rzecz prosta, że muszą się one także wzmagać z rozrostem Banku, za rok 1891 wyniosły one jednak 19,098 m., a więc około 3,500 m. więcéj, aniżeli zwykle. Zaszła przy tem rzecz nieco drażliwa. Na pogrzeb i nagrobek dla zmarłego dyrektora Banku wydała Rada Nadzorcza około 1100 i to w téj formie, że na koszta pogrzebu miała upoważnienie od walnego zebrania, a na koszta nagrobku żadnego upoważnienia i nagrobek ten kazała na własne ryzyko postawić, stawiając koszta w rachunek administracyi.

Pan Fr. Andrzejewski zażądał wyjaśnienia téj sprawy, dr. Szymański zaś skonstatowania na podstawie protokułów, czy Rada Nadzorcza miała upoważnienie do stawiania nagrobka, czy nie. Nie chodziło tu bynajmniéj o ujmowanie w czemkolwiek bądź zasługom zmarłego dyrektora, ale o prawne warunki, pod jakiemi w ogóle wolno Radzie Nadzorczéj dysponować funduszami Banku. Przyczyniły się do tego także głosy, które już przed kilku miesiącami odezwały się na walnem zebraniu Banku z strony, która funduszami Banku chciałaby szafować podług fantazyi.

To też p. Fr. Andrzejewski wśród ogólnego przytakiwania zebranych wykazywał, że jesteśmy społeczeństwem dopiero dorabiającem się, że trzeba za tem unikać wszelkich szumnych wydatków, kto chce mieć szumne wydatki, niech sięgnie do własnéj kieszeni, ale nie do publicznych funduszów.

Rada Nadzorcza snać nie rozumiała rzeczywistych pobudek p. Fr. Andrzejewskiego, bo najprzód jasnych cyfr nie podała, a potem zaczęła apelować do sentymentalności członków i dowodzić, że w swem przekonaniu była uprawnioną do tego wydatku.

Dr. Szymański wykazał na podstawie Ustaw, że Radzie Nadzorczéj nie wolno fenyga wydać na żadną sprawę, jeżeli wydatek nie jest naprzód Ustawami przewidziany albo przez walne zebranie uchwalony. Gdy zażądał zapisania sprawy téj do protokułu, wtedy przewodniczący zebrania wyręczył Radę Nadz. i przyznał, że co do nagrobka żadna uchwała nie zapadła. Potem zebranie udzieliło pokwitowania Radzie Nadzorczéj i Zarządowi.

Pan Fr. Andrzejewski powrócił jeszcze raz do téj materyi pod wnioskami i wyraził życzenie, żeby Rada Nadz. zachowała pewną powściągliwość przy nadzwyczajnych wydatkach.

Panu Fr. Andrzejewskiemu należy się za to energiczne wystąpienie uznanie tak z strony członków, jak i saméj Rady Nadzorczéj. Im jaśniéj członkowie występują, tem więcéj ułatwioną pracę ma Rada Nadzorcza. Zyskują tu obie strony. Dobro naszych Spółek wymaga zupełnéj, swobodnéj jawności na walnych zebraniach, a p. Fr. Andrzejewski bardzo słusznie zauważył, że jeźli kto, to właśnie Poznań winien świecić przykładem i radą drugim Spółkom i odwołał się na wieści, jakie gazety o Sremie, Obornikach i Toruniu podały.

Wystąpienie p. Fr. Andrzejewskiego nabrało jeszcze większego znaczenia w skutek referatu „Dziennika Pozn“. Pismo to przedstawiło tę sprawę tak, jak gdyby pp. Fr. Andrzejewskiemu i dr. Szymańskiemu chodziło o to, żeby ani grosza nie dano ni na pogrzeb ni na nagrobek. Że obu tym członkom chodziło tylko o stronę prawną, o tem „Dziennik“ ani pisnął.

Wogóle nasze wielkie pisma pokrywają wszystko milczeniem, co się w Spółkach dzieje — nie dobrego. O Toruniu, o Kasie Sremskiéj ani słówka w nich nie ma. W małych gazetach są skargi na Spółki w Krotoszynie, w Krobi, ale w wielkich pismach sza o tem. Milczenie to nakazuje im interes własny.

Tego nie trzeba spuszczać z oka, bo po za tem kryją się bardzo rozgałęzione interesiki.

Wiece szkolne w Prusach Zachodnich.

— Wiec w sprawie szkolnéj odbędzie się w Siemoniu dnia 2 marca — a więc w Popielec — po południu o godzinie 2 w lokalu p. Płońskiego.

— Wiec w sprawie szkolnéj odbędzie się w Łobdowie pod Wrockami w niedzielę 13 marca o 3 po południu w mieszkaniu p. Krusiewskiego, dawniejszem wdowy p. Burczyńskiéj.

— Wiec w sprawie szkolnéj odbędzie się w Żukowie w niedzielę dnia 6 marca o godz. 3 po poł. na sali p. Gleinerta. O liczny udział Wiarusów uprasza — Komitet.

Listy do „Orędownika“.

Z Mogilna, 28 lutego. Bank tutejszy założony w roku 1873 choć się z wolna rozwija jest jednak prawdziwą pomocą dla klasy średniéj tak w naszem miasteczku jak i okolicy, a co najgłówniejsza, iż interesa tegoż Banku stoją bardzo dobrze i dotychczas żadnéj straty nie było. W roku bieżącym zredagowała osobno wybrana komisya nowe ustawy, które na walnem zebraniu 25 stycznia jednogłośnie przyjęto. Organem Banku był dotychczas „Przyjaciel Ludu.“ Na wniosek członka Zarządu p. S. przyjęto na temże walnem zebraniu jednogłośnie, iż oprócz „Przyjaciela Ludu“ ma Bank nasz obrać sobie „Orędownik“ za organ, w którym swe ogłoszenia umieszczać będzie. Odnośne uchwały są już zapisane do rejestru handlowego. Do Zarządu ponownie obrani p. W. Filisiewicz na dyrektora a p. Józef Stark na kasyera.

W mieście naszem biorą się nasi bardzo do chleba. Nikną coraz więcéj pijatyki, próżniactwo, karciarstwo, niesnaski i zazdrość.

Ku wielkiéj pociesze można zaznaczyć, iż wielkie niesnaski, jakie tu od 3 lat istniały, a które głównie wzniecił ktoś nie należący do klasy średniéj obywatelskiéj z gniewu za to, iż klasa średnia objawiła jawnie, iż sama jest zdatna do prowadzenia swych interesów bez komendy i odepchła od siebie jasnego pana i jego zwolenników z tak zwanéj „inteligencyi tutejszéj.“ Doszły gniewy tak dalece, iż powstały procesa między obywatelami. W końcu jasny pan i „inteligentni“ oraz ci obywatele, którzy się dali na lep schwycić, zwinęli chorągiewkę i ustąpili, uznawszy swe błędy i naprawiwszy publicznie nawet złe, którego się stali przyczyną.

Braknie nam tu polskiego handlu łokciowego i budowniczego. Oba interesa miałyby powodzenie. Budowniczego w całem tego słowa znaczeniu wcale w Mogilnie nie ma. Nadchodzi właśnie pora do przedsiębrania budowli i cieszyło by nas bardzo, gdyby się budowniczy Polak jak najprędzéj tu osiedlił.

Wreszcie wyczekują parafianie od dawna choć jednego wikaryusza do pomocy tutejszemu proboszczowi i ku wygodzie parafian. Parafia nasza bardzo wielka, a jest tylko ksiądz proboszcz sam.

Mamy nadzieję, iż Wyższa Władza Duchowna sprawić łaskawie raczy, iż nam od Wielkiéjnocy przeznaczy jednego wikarego.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Dzienniki berlińskie rozpisują się obszernie o rozruchach berlińskich i donoszą, że w sobotę po południu zebrały się niedaleko zamku królewskiego znów tłumy ludu. Policya znowu musiała wkroczyć i w niektórych miejscach, gdzie tłumy rozejść się nie chciały, ale stały uparcie, przywracała z pałaszami w ręku porządek. Kilkanaście osób raniono. Około 4 godz. po południu powracał cesarz do zamku. Cesarza powitały tłumy okrzykami radości. Około 6 godz. wieczorem zgromadziły się tłumy i to około 3000 osób przed mostem Fryderykowskim. Policya kilkakrotnie wzywała, ażeby się rozeszły, a gdy wzywania nic nie pomogły, dobyła znów pałaszy i rzuciła się z niemi na hałaśników. Powstała krótka bójka, raniono znów kilkanaście osób i tłumy, krzycząc i hałasując przeraźliwie, dały dra-

paka. Składów nie rabowano, bo przezorni kupcy pozamykali je szczelnie. Na rogu nowéj ulicy „Schönhausen“ zatrzymały się znowu tłumy i znów rozpoczęły się pomiędzy niemi a policyą krótkie bójki. Tu nie obyło się bez rabunków i zniszczenia. U jednego rzeźnika rozbito skład i pozabierano znaczną ilość mięsa, kiszek itp. Tak samo zrobiono i w składzie u pewnego piekarza. Inny rzeźnik był przezorniejszy, bo stanął we drzwiach swego składu i sam rozpasanym tłumom rzucał kiszki, mięso i ekrasę. Gorzéj poszło pewnemu szewcowi. Do składu jego wtargnęły dzikie tłumy i częściowo już w składzie samym zniszczyły towary, a częściowo powyrzucały je na ulicę. Również i na kilku innych ulicach dopuszczono się podobnych nadużyć w składach cygar, restauracyach, piekarniach itp. Ale na tem skończyły się już prawie rozruchy uliczne.

Jeszcze około 9 godz. wieczorem zebrały się tłumy znów nie daleko zamku królewskiego i gdy cesarz o tym czasie jechał w powozie na jakąś zabawę, niektórzy witali go okrzykami radości, inni znów sykaniem i gwizdaniem. Policya nie długo jednak zdołała rozproszyć hałaśników, którzy powoli udawali się już do domów. Od czasu tego już nie zakłócono spokoju i porządek był już jaki taki na ulicach.

Rozruchy berlińskie nie są niczem innem, jak tylko tem, co się w ostatnich tygodniach działo w tylu innych mniejszych miastach Niemiec. Do zaburzeń ulicznych przyszło także niedawno temu i w Królewcu, Brunświku i w wielu innych miastach. W Królewcu umiano zażegnać burzę niedługo i uciszono wzburzone tłumy. W Brunświku natomiast odbywały się daleko gorsze sceny, aniżeli w Berlinie i policya miała daleko więcéj trudu, ażeby uskromnić hałaśników.

Wszystkie dzienniki berlińskie piszą zgodnie, że rozruchów nie wszczęły uczciwi, a nie mający tylko zatrudnienia robotnicy, których głód i bieda popchnęły do takiego kroku, ale ludzie tacy, którzy nie chcą pracować z lenistwa, którzy czują pewien wstręt do pracy. Były to więc najgorsze i ostatnie szumowiny Berlina, które nie z głodu, ale z czystéj rozpusty wszczęły zaburzenia, a następnie w rozpasanym szale na[illegible]ły na składy i niszczyły wszystko, co tylko im wpadło w ręce. Rozruchy berlińskie nie były zatem żadnem groźnem i wielkiem niebezpieczeństwem.

Nawet dzienniki socyalistyczne potępiają berlińskie zaburzenia i piszą, że socyaliści w nich nie brali żadnego udziału. Ludzie podupadli moralnie i umysłowo, zbrodniarze, złodzieje, warchoły i bankruci moralni, którzy nie wiedzą, jak mają dzień spędzić z nudów, wszczęli zaburzenia. Inni porządni i uczciwi robotnicy nie brali w nich udziału.

— **Petersburg**. Gubernator Pułtawy, książę Golicyn, otrzymał zupełnie niespodzianie dymisyą. W Pułtawie wykryto niedawno, jak wiadomo, kilka tajnych drukarń anarchistycznych i tam też najwięcéj się szerzył ruch rewolucyjny. Carowi się to nie podobało, że pod okiem i dozorem księcia Golicyna dzieją się podobne bezprawia i dla tego dał gubernatorowi terminatkę.

Tymczasem głód i bieda w całéj Rosyi przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Do gubernii orenburskiéj wysłał rząd rosyjski w tych dniach znowu 200,000 pudów mąki i 27,000 rubli w gotówce. Dzienniki petersburskie donoszą, że już w najbliższym czasie nadejdzie pomoc w zbożu i mące z Północnéj Ameryki. Wielki Parowiec „Indiana“ ma już wieść dla Rosyi 30,000 worków i 63 ton mąki. Inne parowce, obładowane również mąką i zbożem, mają się także już znajdować w drodze ku Rosyi.

— Z Petersburga donoszą do gazet czeskich, że car miał wprost zawezwać dawniejszego ministra Abazę w obecności kilku innych ministrów, ażeby otwarcie powiedział, jak się zapatruje na obecne położenie Rosyi i czy teraźniejsze rządy rosyjskie są dobre i wzorowe.

Były minister Abaza oświadczył podobno, że lepiéjby było tak dla rządu rosyjskiego jak i całego kraju, gdyby zaprowadzono w Rosyi konstytucyą.

Po takiem oświadczeniu odbył car z byłym ministrem osobną naradę, która miała trwać kilka godzin. Na konstytucyą nie chciał się wprawdzie car zgodzić, ponieważ zdaniem jego konstytucya jest tylko zabawką, którą się bawi naród, i dotychczas nie przyniosła w żadnym kraju najmniejszych korzyści. Jednakże miał car stanowczo oświadczyć się za tem, ażeby zaprowadzono lepsze rządy w Rosyi.

Czy wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiemy, podajemy ją tak, jak ją podają gazety czeskie.

— W Japonii przyszło przed kilku dniami do rozruchów publicznych. W Tokio zebrały się na ulicach wielkie tłumy ludu i zaczęły strzelać do ratusza. Dwóch urzędników zraniono niebezpiecznie. Przywołano na pomoc całą żandarmeryą i powstała pomiędzy nią a tłumami zacięta walka. W końcu udało się żandarmeryi rozproszyć rewolucyonistów. W tym samym dniu zamordowano na innem miejscu 2 policyantów i jedną prywatną osobę, ponieważ podejrzewano ich, że utrzymują stósunki z misyonarzami chrześcijańskimi.

Dzienniki tamtejsze skarżą się na policyą i czynią jéj zarzuty, że nie jest dobrze zorganizowaną i że porządku nie utrzymuje w sposób przynależyty, tak że co chwila zachodzą rozruchy i zaburzenia.

— Madryt. Nad okolicą Madrytu w Hiszpanii szalała okropna burza, która niezmiernie wiele szkody wyrządziła. Wieś Capiteira została zamienioną zupełnie w gruzy.

Nadto mają wielką powódź w Hiszpanii. Wszystkie wielkie rzeki wystąpiły z swych brzegów. Bardzo wiele wsi stoi pod wodą. Mosty są zupełnie zniszczone. Przedmieścia w Maladze i Granadzie są zalane wodą. Nędza okropna panuje pomiędzy ludnością wiejską i robotnikami fabrycznymi po miastach.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 29 lutego.

— * **Na post** wydał Najprzew. ks. Arcybiskup List Pasterski i podał następujące przepisy co do zachowania postu:

Z powodu nadchodzącego Wielkiego Postu udzielamy na mocy upoważnienia św. Stolicy Apostolskiéj następujące zwolnienia:

1. Wolno używać mleka, masła, sera i jaj przez cały post z wyjątkiem Wielkiego Piątku, i przez cały rok we wszystkie dni postne;

2. wolno używać tłuszczu (czyli smalcu) do kraszenia potraw w dni postne, z wyjątkiem ostatnich trzech dni przed Wielkanocą i Wigilii Bożego Narodzenia wszystkim tym, których na masło nie stać, lub masła i oleju bez uszczerbku dla zdrowia znieść nie mogą, lub ciężko pracować muszą;

3. XX. plebani i zawiadowcy parafii mogą udzielać dyspensy na mięso tym osobom i tym rodzinom, które tego dla zdrowia, dla ciężkiéj pracy, dla niedostatku, lub dla innych słusznych przyczyn potrzebują — i to na niedzielę przy każdem posileniu, na poniedziałki, wtorki, czwartki tylko przy jednem posileniu dziennem;

4. sługom, robotnikom, czeladzi, terminatorom szwaczkom itp. w domach niekatolickich, jeżeliby im z trudnością przychodziło postarać się o potrawy postne; dalej tym, którzy podróżuję lub w restauracyach stołować się są zmuszeni, jeżeli potraw postnych łatwo dostać nie mogą, udziela się niniejszem pozwolenie na używanie potraw mięsnych w niedzielę przy każdem posileniu, w poniedziałki zaś wtorki i czwartki tylko przy jednem posileniu dziennem;

5. słabi i chorzy stósować się mogą pod względem postu do przepisów lekarza sumiennego.

Warunki, pod któremi dyspensy dają się i brane być mogą, są te:

a) mięsa i ryb równocześnie przy jednem i tem samem jedzeniu używać nie wolno w dni ścisłego postu.

b) trzeba złożyć jałmużnę, choćby najdrobniejszą, w każdym razie dowolną, do skarbony dającego dyspensę pasterza, na cele dobroczynne dyecezalne, wedle uznania Rządzcy Dyecezyi.

c) trzeba odmówić każdego dnia, w którym korzysta się z dyspensy na mięso: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu — ile możności klęcząc, wedle intencyi Ojca św.

Kto z duchownych potrzebować będzie dyspensy, udać się powinien do Konsystorza z wnioskiem uzasadnionym: tak samo, jeżeli uzna potrzebę

Droga przez las.

Powieść na tle stosunków Królestwa Polskiego.
(Ciąg dalszy).

— To ojcze, jeszcze nie bieda, można się dobrze oprzeć o tę podstawę — odparła niefałszywie.

— Miałam dziś piękny dzień życia — dodała sobie wieczorem, gdy została sama. — Zyskałam przyjaciela i przekonanie, że w głębi duszy niejeden z pomiędzy nas jest lepszym, niż się zdaje.

I naraz, nie wiedząc na zasadzie jakiego związku myśli, przyszła jéj na pamięć zwrotka poezyi Pola. — „A téj szlachcie znarowionej, gdyby Bóg dał rozum kmieci.“

Marysia przybiła ostatecznie do pożądanego portu. Życie jéj otrzymało tę podstawę dobrą, która pozwalała mu płynąć strumieniem spokojnym bez szarpania się bolesnego, bez wyciągania rąk w próżnią. Czy przecież, odciąwszy się tak od przeszłości całéj, nie czuła się niekiedy samotną i jak gdyby przeniesioną na na innego planetę — czy nie przychodziły na nią niekiedy te nie określone tęsknoty i żale, które każą piersi westchnąć dla tego, że wiatr wieje, że słońce świeci, że odzywają się w koło nas głosów tysiące, z których niejeden brzmi nam odźwiękiem przeszłości? Broniła się temu stanowi jak mogła: broniła się, zastawiając się tarczą najlepszą wśród walki takiéj — pracą, a na szczęście ta, którą sobie obrała za obowiązek życia, miała nad innemi wyższość tę ogromną, że padał na nią promyczek ideału, że praca ta nie karmiła w niéj zjadaczki chleba jedynie i w pewnych chwilach, gdy potrzeba było niebodze walczyć z rozżaleniem jakiemś tęsknem, mogła się karcić wyrzutem surowym, że nie wypadł jéj jeszcze los najgorszy, że miała dla życia swego podporę dobrą drogę uczciwego, pożytecznego trudu. Gdy przyszedł z początkiem jesieni termin otworzenia szkoły, spostrzegła, że absorbujące, często męczące to zajęcie stało się przez to właśnie wielką dla jéj nowego życia pomocą, bo wtedy to odpoczynek po pracy ma w sobie słodycz niewymowną, którą ocenić może ten tylko, kto jéj zakosztuje. I gdzież, w jakich warunkach lepszych szukać miała sobie miejsca na świecie, ona wykolejona, wytrącona z drogi swojéj gwiazda błędna? Przypominała sobie te różne znane jéj niegdyś rezydentki, kuzynki biedne, niemające nigdzie wśród ludzi właściwego sobie miejsca i składała ręce, dziękując Bogu za natchnienie szczęśliwe — za ten zapracowany sobie chleb i kąt własny.

Jaki smutek nadaje wartość radości, tak pracowity trud otacza urokiem wdzięcznym chwilę czasu swobodną, i ona doznawała tego na sobie. Dziewucha wiejska stroi w dzień świąteczny głowę kwiatami i śpiewa wesoło: — Oj, żebyście wiedzieli, jak ja rada z niedzieli.. tak i ona doświadczała teraz podobnie słodkiego uczucia swobody, uczucia wolności i pytała się wesoło myśli swojéj: — Co ja dziś robić będę? Czynił się też zaraz plan dnia całego: nieraz pożądana książka odkładała się na spokojne czytanie niedzielne i Marysia myślała teraz o tem: czy z nią pójdzie do altany, pełnéj woni kwitnącego kaprifolium, albo siądzie sobie na ławeczce kamiennéj w szpalerze grobowym, gdzie lubiła słuchać łagodnego szmeru liści, zdającego się być jakiemiś tajemniczemi szeptami natury. Dawniéj w borkowskim dworze bywali niemal co niedziela goście; już wprost z kościoła, z sumy przybywano tam falangą całą; czasem zostawali tu wszyscy na obiedzie, czasem po przekąsce jakiejś jechali jak kuligiem do kogoś z sąsiadów i teraz, gdy tak ona, jak ojciec stary, nie mogli, nie pragnęli nawet brać udziału w tem wesołoświ swobodnem życiu, cóżby działo się z nią biedną — jakie żale, jakie smutki nieokreślone ogarniałyby niebogę, gdyby słodycz cichego, spokojnego odpoczynku po tygodniowéj pracy nie czyniła jéj miłem świętowania samotnego?

Teraz bywała zwykle z ojcem na wotywie porannéj i wracano zaraz z niéj do domu, a p. Kazimierz nieraz westchnął, nie mówiąc przecież córce, że przypomina sobie przeszłość. Z początku jeszcze często gęsto przebywał do nich ktoś po mszy wielkiéj, a że pan Kazimierz nie trzymał koni, zabierano ich gwałtem do siebie, lecz zwolna, zwolna jakoś to zaczęło wychodzić ze zwyczaju i tylko pan Władysław bywał tu jeszcze, pilnując się uważnie téj godziny nadwieczornéj, kiedy dzieci już nie było w szkole, za co Marysia była mu wdzięczną bardzo, szczególniéj ze względu na ojca, który nietylko nudził się, ale od czuwał boleśne osamotnienie, w które zapadał zwolna. Przerywały je też odwiedziny to księdza proboszcza, to wikarego, ale p. Kazimierza bolało serce z innéj jeszcze przyczyny: — Gdy ja oczy zamknę, jakże to dobre, to szlachetne, poczciwe dziecko moje zostanie samotnem na świecie!... mówił sobie nieraz wśród długich nocy bezsennych, przypadających na niego nierzadko, bo nierzadko spotykał się z temi kropelkami piołunowéj goryczy, które los sączył w dopijaną już czarę życia. — Ah! gdyby można rodzić się, żyć dwa razy... mówił sobie niejednokrotnie, a potem z tkliwością przyciskał sobie córkę do serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obszerniejszéj władzy dyspensowania w obrębie własnéj parafii.

Przez wzgląd na wielki brak duchowieństwa, Wielkanocna Spowiedź i Komunia św. w tym roku trwać będzie od czwartéj niedzieli Postu do trzeciéj niedzieli po Wielkanocy.

Powyższy List Pasterski odczytany będzie we wszystkich kościołach obydwóch Archidyecezyi Naszych w niedzielę Zapustną (Quinquagesima) po ewangelii w miejsce kazania.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami teraz i zawsze Amen.

Dan w pałacu Naszym Arcybiskupim w Poznaniu, dnia 18 lutego r. 1892.

† Fleryan.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

— * **Teatr polski.** Dziś w poniedziałek operetka Offenbacha: „Płaczka i śmieszek", komedya: „Model na bohaterkę", obraz ludowy: „Wigilia św. Andrzeja" i mazur w cztery pary. Ceny zniżone. We wtorek opertka Straussa: „Zemsta nietoperza". W czwartek na benefis p. Jakubowskiego komedya St. Dobrzańskiego: „Żołnierz królowéj Madagaskaru" i monodram Ładnowskiego z muzyką B. Dembińskiego: „Zośka druchna".

— * **W zeszłą** sobotę odbyta zabawa karnawałowa Towarzystwa Młodych Przemysłowców wypadła nadspodziewanie świetnie. Gości jak i członków wraz z familiami przybyło nader liczne grono, tak iż dość obszerne lokale zabawy okazały się za szczupłemi. Tańce rozpoczęły się polonezem, wyprowadzonym przez wiceprezesa p. Knapowskiego z panią Lenartowską, żoną jednego ze starszych członków. Zabawa odbyła się w skromnych rozmiarach bez wymuszonéj etykietalności, lecz bawiono się harmonijnie z całą swobodą i ochoczością, jakie zwykły panować na zebraniach tegoż Towarzystwa. Skromne a gustowne stroje płci pięknéj dodawały barwności zabawie.

Bufet powierzono członkowi p. Dom. Andrzejewskiemu, restauratorowi, który smacznemi potrawami i napojami zjednał sobie uznanie zgromadzonych gości.

— * **Zeszłego** piątku po południu około godz. 3 chciała się rzucić do Warty z mostu Chwaliszewskiego pewna wdowa. Szczęściem, że nadbiegł jéj narzeczony i wstrzymał ją.

— * **Gniezno.** Żołnierz Schütt przy tutejszym pułku piechoty nr. 49 zastrzelił się przed kilku dniami. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

— * **Leszno.** Przed kilku dniami wydarzyło się na rynku tutejszym nieszczęście. Pozostawione bez dozoru konie gospodarza Klopsza rozbiegały się i wpadły na żonę nauczyciela K. Pani K. odniosła ciężkie rany po głowie; odniesiono ją bez przytomności do pobliskiego domu. Daléj wpadły rozbiegane rumaki na inną kobietę, która również odniosła dość ciężkie rany, i na pewnego mężczyznę, który wyszedł jeszcze jako tako szczęśliwie z całego wypadku. Koni nie było można powstrzymać w żaden sposób. Wpadły jeszcze na wóz jeden, a wywróciwszy go, złamały dyszel i nadto potrzaskały go zupełnie. Zapewne dopiero zatrzymały się w domu.

— * **Inowrocław.** W Kolankowie w tutejszym powiecie popełniono okropne morderstwo. Gospodarz Weigelt zamordował razem ze swą żoną teścia swego, Wallnera. Pewnego dnia przybyła żona Weigelta do pomieszkania swego ojca Wollnera i prosiła go, ażeby przybył do jéj męża a zięcia Wallnera, w celu odebrania jakichś pieniędzy. Stary Wallner usłuchał swéj córki. Przybywszy do izby Weigelta, udał się do kuchni, ażeby powitać zięcia swego. Zaledwie starzec wszedł do kuchni, strzelił do niego z rewolweru 2 razy zięć, ukryty za piecem. Wallner trafiony w piersi upadł bez przytomności na stół kuchenny. Weigelt chwycił teraz starca za gardło i chciał go koniecznie już na śmierć zadusić. W czasie gdy się odbywała w kuchni scena mordercza, znajdowała się żona mordercy oraz 14-letnia służąca przed domem na straży. Zamordowanego zaniesiono następnie do stajni i tam go zagrzebano.

Poczem udał się morderca Weigelt na torfiska, gdzie szukał dołu, w któryby mógł wrzucić trupa. Dół taki znalazł pokryty lodem, w którym wyrąbał przerębel, ażeby mógł weń wrzucić zamordowanego. Tego dnia około godz. 10 wieczorem przystąpili zbrodniarze do czynu. Do trupa przywiązali łańcuch żelazny oraz kamień ważący około 50 funtów. Zrobili to w tym celu, ażeby zwłoki nie wypłynęły na wierzch po pewnym czasie. Zamoordowanego wrzucono w przerębel.

W kilka dni potem morderca Weigelt doniósł komisarzowi obwodowemu w Tarkowie, że starzec Wallner znikł nagle bez śladu. Komisarzowi wydawała się cała sprawa bardzo podejrzaną tem więcéj, że znał stósunki, jakie panowały pomiędzy zamordowanym a mordercami. Z powodu tego rozkazał uwięzić żonę i służącą mordercy. Po uwięzieniu przyznała się najpierw do winy służąca, a następnie żona. Morderca Weigelt znikł tymczasem bez śladu, i wysłano za nim listy gończe. Zwłoki wydobyto już z wody. Służącéj przyrzeczono 150 marek wynagrodzenia, ażeby milczała i słówkiem nie wspomniała o dokonanem morderstwie.

— * **Bydgoszcz.** W nocy z ubiegłej środy na czwartek wybuchł w gospodarstwie bednarza Bablica przy ulicy Kujawskiéj wielki pożar. Spaliły się ze szczętem 4 domy. Mieszkańcy zdołali zaledwie uratować swe życie.

— * **Piszą,** że cesarz Wilhelm ma zamiar w drugiéj połowie miesiąca maja zwiedzić Prusy Zachodnie.

— * **Grudziądz.** Przed kilku dniami załamało się na łodzie 2 dzieci tutejszego obywatela N., 9

Król. pruska Loterya. (Bez gwarancyi). Berlin 24 b. m. Ciągnienie 2 kl. przedpołudniowe. Liczby w nawiasach oznaczają sumę wygraną. Wygrały następujące numera:

72 94 130 34 71 230 47 312 43 45 415 709 830 949 71 **1**192 631 32 56 700 33 [150] 47 872 90 985 **2**023 250 327 515 51 713 38 59 52 76 811 [200] 983 **3**029 145 291 530 42 94 668 762 65 92 963 **4**082 90 107 71 380 460 71 508 635 714 929 936 **5**013 34 78 197 210 34 38 301 523 628 954 **6**007 120 244 490 583 807 60 **7**156 35 281 359 469 523 638 979 920 [150] **8**190 215 337 41 493 565 743 65 852 81 89 **9**283 459 593 638 77 79 773 811 926

10049 72 76 105 239 389 455 78 643 740 **11**045 134 60 320 411 599 682 970 **12**015 136 212 19 [150] 29 320 558 60 624 780 955 74 98 [200] **13**049 62 71 90 99 127 291 378 [150] 515 677 913 17 21 **14**058 133 291 352 453 649 705 48 59 318 **15**005 155 459 653 734 78 904 92 **16**009 172 218 32 304 684 [5000] 730 938 **17**047 49 213 91 92 94 916 89 99 409 95 [1500] 504 852 985 **18**120 325 444 [150] 87 764 807 972 79 **19**050 57 713 35 847 909 11 15 37

[illegible]

30107 353 525 684 87 824 28 978 **31**022 164 82 375 408 54 90 621 909 87 **32**056 121 49 333 400 41 511 24 47 697 49 781 [150] 853 64 **33**017 61 189 297 [150] 516 639 74 977 **34**205 17 18 302 488 588 766 990 **35**102 243 74 75 92 301 47 707 920 [300] **36**042 91 218 44 70 380 497 560 632 41 82 703 57 [200] 76 805 46 992 **37**037 46 70 133 45 54 372 505 87 766 96 928 63 90 **38**146 60 264 99 333 58 424 67 74 511 693 992 **39**128 35 226 413 525 53 64 65 88 92 680 761 74 898 59 967 [200]

40191 379 93 727 810 51 56 947 80 **41**042 67 209 42 452 87 551 98 [150] 627 77 872 956 **42**036 142 79 201 308 76 815 [150] 83 927 76 **43**267 399 558 624 765 [200] 901 17 **44**017 82 128 204 304 67 426 81 745 63 895 99 916 74 **45**125 238 89 346 [150] 403 11 39 98 505 66 71 93 736 37 809 **46**010 21 197 349 456 565 [150] 75 672 84 95 926 85 95 **47**027 35 84 100 15 18 71 257 [150] 89 459 569 844 913 **48**001 54 260 360 532 59 679 750 80 813 77 994 **49**066 213 312 418 774 871 912 64

50309 32 464 542 [150] 728 [150] 51 62 [150] 819 **51**059 86 139 49 58 58 95 294 [200] 467 655 71 711 85 89 899 947 50 56 **52**105 88 210 336 401 798 822 57 409 **53**170 72 216 66 317 46 593 720 **54**017 281 84 415 97 550 81 823 32 941 86 **55**056 102 19 257 66 89 358 69 86 571 91 736 **56**002 16 25 [150] 218 37 61 63 400 607 937 78 **57**068 109 277 322 67 682 **58**156 220 361 [150] 581 766 835 **59**043 96 127 45 58 216 121 90 421 94 621 762 74 804 45 965 81

60038 88 223 62 80 300 [200] 81 429 60 521 72 [30000] 605 [150] 37 57 72 759 53 84 88 909 33 **61**050 80 151 236 405 595 751 81 **62**131 466 751 61 97 **63**002 111 237 67 421 525 644 844 46 **64**132 76 226 36 53 [150] 334 57 88 671 **65**023 113 74 247 59 62 92 373 414 76 [150] 93 594 639 708 21 856 917 **66**096 123 86 205 17 411 69 74 80 560 888 937 **67**182 480 684 803 68 954 **68**013 136 75 223 28 90 324 95 509 [500] 691 700 82 875 **69**009 118 72 370 406 60 63 788 843 90 966

70035 121 51 243 335 462 95 670 [200] 932 **71**153 67 76 282 91 [illegible] 909 **73**132 [illegible] 357 69 531 63 601 14 [150] 99 942 **74**113 29 31 229 393 432 608 23 **75**127 320 73 91 619 24 31 44 51 705 673 919 **76**000 30 274 [150] 389 409 24 571 661 [150] 72 **77**085 96 291 [200] 353 667 708 **78**008 36 81 92 [150] 127 96 376 429 521 831 978 **79**055 [150] 349 478 562 607 17 19 757 808 33

80262 321 42 77 416 511 682 744 [150] 90 **81**147 207 308 17 535 45 61 80 **82**352 703 897 **83**171 229 324 482 615 80 56 723 48 61 836 69 **84**012 97 [150] 230 [300] 70 391 602 52 **85**055 105 42 343 85 385 496 580 82 **86**047 72 89 [150] 171 225 [150] 405 16 86 507 663 892 927 **87**080 184 339 44 50 464 74 [200] 529 45 699 916 [150] **88**092 95 141 236 371 400 55 77 606 12 15 32 35 837 97 913 17 41 **89**099 149 71 95 850 415 26 31 46 581 715 42 835 44 53 963 80

90111 35 63 81 148 373 87 429 531 827 97 934 **91**060 69 336 808 904 [150] **92**051 175 231 527 634 67 911 **93**045 192 46 221 801 48 661 815 38 88 90 **94**068 182 289 349 99 479 553 796 962 81 **95**064 179 223 65 355 471 73 76 616 777 802 14 912 80 **96**019 23 47 79 112 257 90 440 84 736 819 **97**048 134 37 49 287 343 60 87 474 91 508 645 47 751 946 **98**048 117 37 207 58 63 334 58 425 63 509 66 97 610 38 778 871 989 **99**291 462 503 771 833 80 93 94 958

100074 86 114 248 310 404 688 741 **101**311 34 501 12 65 723 54 936 95 **102**042 310 34 82 554 67 767 **103**047 78 313 413 579 640 758 90 **104**167 231 92 337 [150] 652 82 867 85 **105**071 135 44 54 71 96 373 617 **106**049 123 200 56 388 527 49 618 760 828 30 38 953 56 **107**030 101 37 88 96 328 76 99 401 68 622 40 57 93 748 873 909 91 [300] **108**163 87 206 60 395 619 714 814 [150] 46 944 46 **109**075 371 608 43 48 822

110124 67 92 89 273 86 312 14 586 771 805 910 **111**188 [150] 98 432 595 668 793 968 **112**297 356 [150] 442 [200] 543 **113**065 102 517 57 86 602 93 756 63 845 915 **114**003 306 7 64 556 728 844 51 74 80 979 **115**027 129 49 252 92 437 553 636 74 762 66 893 **116**059 103 19 365 495 755 859 948 98 **117**020 [150] 111 229 57 422 527 612 763 **118**302 24 478 621 638 725 **119**080 119 28 67 444 625 704 817 32 98

120011 69 122 845 467 556 70 94 635 706 70 **121**124 46 234 858 **122**053 54 191 277 322 482 579 602 51 793 875 **123**245 418 58 65 682 **124**014 63 253 322 46 70 452 89 585 659 719 75 975 83 **125**145 75 281 85 87 337 413 87 692 852 84 913 **126**030 114 23 95 277 389 446 508 59 [150] 652 63 72 909 35 56 64 **127**063 105 280 409 85 94 871 **128**051 63 213 93 34 420 20 68 502 23 680 976 89 **129**023 127 846 501 658 64 80 82

130158 75 247 339 86 414 [150] 514 95 615 23 89 718 96 889 910 92 **131**089 121 311 40 402 [150] 72 659 721 **132**121 43 221 375 435 589 752 [200] 84 829 48 **133**160 77 667 753 855 859 **134**197 260 399 411 51 553 78 618 47 55 64 714 807 **135**056 279 306 13 25 441 47 599 724 64 828 926 73 **136**090 172 87 404 [300] 53 545 687 763 74 827 **137**025 269 318 25 446 629 729 810 62 932 83 **138**220 37 [150] 68 532 714 834 84 918 **139**097 131 58 434 76 533 684 747 54 77 815

140062 72 104 42 [200] 46 61 246 64 79 403 528 95 89 737 **141**066 82 99 141 79 298 [200] 328 523 613 98 **142**031 49 154 240 338 447 49 577 633 46 52 816 57 73 93 **143**084 109 35 64 318 401 50 53 868 **144**029 31 72 195 231 56 333 80 530 723 62 69 818 88 930 **145**048 102 15 54 212 585 91 93 610 15 752 53 99 879 **146**150 208 335 90 406 92 706 35 828 68 940 56 **147**037 265 393 478 976 **148**031 179 265 358 492 517 [300] 24 28 619 748 87 848 958 **149**205 6 84 308 487 500 931 698 948

150007 65 76 159 527 52 671 730 869 835 **151**043 55 310 426 38 681 715 [150] 815 963 68 83 **152**036 115 218 93 473 588 **153**072 308 88 463 850 926 70 **154**203 65 95 421 933 75 **155**128 50 84 204 36 99 560 75 741 823 [3000] **156**048 67 124 51 79 266 303 536 80 943 [150] 51 **157**000 104 206 56 355 418 501 47 636 63 824 86 99 991 **158**182 248 [150] 507 33 74 878 923 **159**184 288 316 446 529 41 45 60 81 89 [illegible]

160031 61 64 338 406 82 502 50 644 55 99 750 87 842 926 **161**206 23 597 768 84 813 [150] 33 954 **162**009 134 389 431 593 682 711 888 **163**001 204 7 34 368 548 608 794 923 61 **164**008 144 211 573 603 18 876 930 41 63 **165**011 19 50 129 78 215 315 461 562 667 813 28 98 951 **166**024 27 140 251 412 545 91 654 754 959 **167**098 175 330 427 77 96 527 669 92 707 816 45 909 **168**017 38 127 444 64 620 24 717 **169**009 10 54 180 411 515 608 23 30 58 911

170020 42 57 158 223 54 82 86 309 37 516 90 613 27 37 730 67 905 22 **171**012 19 40 133 567 685 755 922 88 **172**003 35 74 167 220 [300] 386 444 541 602 46 703 800 **173**004 59 73 74 78 249 58 68 308 91 564 93 735 [200] 53 808 909 64 **174**022 31 82 336 [200] 470 542 634 812 81 983 **175**126 252 69 313 54 56 90 515 23 81 726 875 963 **176**033 38 169 99 202 318 66 515 688 760 63 94 802 7 45 951 **177**185 99 241 78 327 [500] 56 619 58 710 33 820 934 **178**085 171 299 309 98 540 57 607 89 712 86 853 919 30 **179**162 251 397 664 736 86 810 15 25 [300] 35 78 77 945 62

180056 80 103 77 94 411 718 77 812 30 [500] **181**000 411 13 [150] 50 687 702 **182**043 54 354 72 74 688 770 933 **183**130 [200] 233 [150] 409 544 613 30 58 752 65 905 69 **184**019 102 269 804 56 65 [200] 968 **185**056 58 117 232 47 63 72 400 52 589 642 726 61 815 32 65 [150] **186**038 56 127 553 816 74 903 25 **187**026 117 302 430 34 41 53 528 726 817 922 50 **188**022 40 114 64 313 585 **189**082 232 424 26 917

Berlin, 24 bm. Ciągnienie popołudniowe. Liczby w nawiasach oznaczają sumę wygraną. Wygrały następujące numera:

[illegible]

letni chłopczyk i 7 letnia dziewczynka. Pomimo że dzieci wydobyto z wody jeszcze żywe, nie można ich było zatrzymać przy życiu pomimo wszelkich starań lekarskich. Zaziębiły się niebezpiecznie i umarły po krótkim czasie'

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

[illegible]

Poznań, dnia 29 lutego. - [illegible]

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		poś[illegible]	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj . . .	21	90	20	50	[illegible]	9
Żyta	20	30	20	30	19	3
„ nowego. . . .	—	—	—	—		
Jęczmienia	16	50	15	20	14	5
Owsa nowego . . .	16	00	15	00	14	5
[illegible]ch	19	50	18	50	00	0
Kartofli	6	00	5	50	-	

Okowita w miejscu bez beczek 50-ta 62,50 m. 70-ta 43,00 m.

[illegible] dnia 27 lutego.

[illegible] 3½	10[illegible] 57
[illegible] listy zastawne 3½	95 - 70
[illegible] listy rentowe	102 - 9
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	63 - 25
Polskie listy likwidacyjne	60 - 40
Rosyjskie banknoty za 100 r.	200 - 85
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	94 70
Rzeb. pruskie 3½ % obligacye	94 - 50
[illegible] pruskie [illegible] listy rentowe	94 - 90
[illegible] pożyczka [illegible]	92 - 50
[illegible] 4% pożyczka 18[illegible]	82 75
Austryackie banknoty	172 - 50
Węgierska [illegible] renta	88 - 50
Węgierska 4% renta złota	92 - 70

[illegible], 27 lutego. [illegible]

Pszenica za 1000 kilogramów w [illegible] 204 - 220 m. [illegible]

Żyto za 1000 k[illegible] w miejscu [illegible] 206 - 210,00 - 000

Owies za 1000 [illegible] 17[illegible]

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 50 - 125 mrk. [illegible]

Groch [illegible] 130 150 mrk., [illegible] 175 mk.

Petroleum za 100 kilogr. [illegible] 50 cent. w miejscu 23 50 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk, [illegible] — 000, m., niepodatkowana [illegible] na luty 45[illegible] 45,7—46.0 00,0 na wrzesień-październik 44.5 — 45.[illegible] 44.7

[illegible], 27 lutego.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe 206,00 210,00 za luty 2[illegible] — 000 00m. — 000,

Pszenica za 1000 kilogr. [illegible] płacono 205,00-220,00 za luty 21[illegible] 00 [illegible] grudzień-styczeń 000,00—.000,00 - [illegible] 0,0000 [illegible]

[illegible] 27 lutego. [illegible]

Ceny [illegible] przez [illegible]	W [illegible] 100 kilogramów					
	piękna		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	22	30	21	20	19	3[illegible]
„ żółta stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	22	20	21	20	19	3[illegible]
Żyto	22	10	21	00	19	70
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	90	14	10	13	10
Groch	21	00	19	50	18	00
[illegible]	—	—	—	—		
[illegible]	—	—	—	—		
[illegible]	—	—	—	—		

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am Mittwoch, den 2. März 1892. Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.

1. [illegible] pro 1892/93.
2. „ „ Mittelschule für Mädchen pro 1892/93.
3. „ „ Bürgerschule pro 1892/93
4. „ „ I Stadtschule pro 1892/63.
5. „ „ II „ 1892/93.
6. „ „ III „ 1892/93.
7. „ „ IV „ 1892/93.
8. „ „ V. „ 1892/93.
9. „ „ VI „ 1892/93.
10. „ „ das Turnwesen „ 1892/93.
11. Uebernahme der Wallstrasse zwischen Berlinerthor und [illegible].
12. Antrag des Magistrats, betreffend die Regulirung einer mit dem Hausbesitzer Jaretzki schwebenden Streitsache.
13. Bewilligung der Kosten zur Anschaffung von Heizvorrichtungen in den Korridoren des städt. Krankenhauses.
14. Bewilligung einer Subvention für den Neumarkisch-Posener Bezirksverband der Gesellschaft zur Verbreitung von Volksbildung pro 1891/92 und 1892/93.
15. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
16. Entlastung verschiedener Rechnungen.
17. Wahlen.

Nakładem i czcionkami D[illegible] Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.